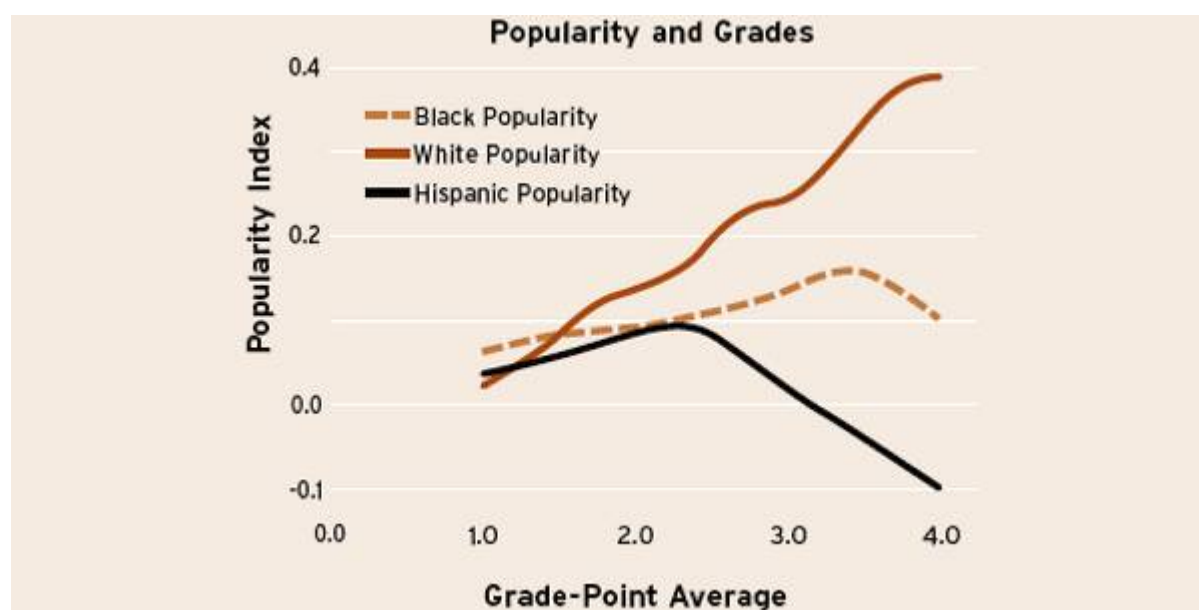


Rodzice, szkoła, państwo – kultura niskich oczekiwań

26 kwietnia 2022

Wykres z pracy profesora Harvardu nie daje mi spokoju; pokazuje zjawisko, które obserwowałem od czasów wczesnej młodości. Roland Fryer, na podstawie bardzo rozległej statystyki pokazuje, że w wielu grupach dzieci i młodzieży im lepsze stopnie ma uczeń, tym trudniej mu o przyjaciół. W amerykańskim społeczeństwie ten wzór jest najsilniej widoczny wśród Latynosów oraz wśród Czarnych. Zastanawiające, że wśród Latynosów jest znacznie silniejszy niż wśród Czarnych. Promieniowanie kultury katolickiej Ameryki łacińskiej?



Roland Fryer jest czarny, jego matka uciekła wkrótce po jego urodzeniu, ojciec alkoholik i hazardzista, na ogół bezrobotny, więc Roland wychowywał się na ulicy, skończył jednak szkołę średnią i dostał się na uniwersytet ze stypendium związanym z dobrymi wynikami w sporcie. Zajęcia z ekonomii zaowocowały nagłą a niespodziewaną miłością i morderczą pracą, żeby nadrobić czas utracony.

Na artykuł opowiadający o tym badaczu trafiłem w Quillette. Badaniu z 2006 roku, z którym związany jest ów wykres,

poświęcony jest zaledwie mały fragment, ponieważ artykuł poświęcony jest atakom na badacza za rzekome niewłaściwe zachowanie wobec kobiet, ponoć kiepsko udokumentowane, więc autor artykułu podejrzewa, że źródłem zorganizowanych wyrazów niechęci są raczej jego politycznie niepoprawne wnioski z badań. Jest tu jednak link do pracy o negatywnym stereotypie bycia „jak biały”.

Sprawozdanie z tych badań otwiera cytata z wystąpienia senatora Baracka Obamy z 2004 roku: „Kiedy wejdiesz w mieście do dzielnicy zamieszkałej przez Czarnych, ludzie powiedzą ci, że rząd nie może sam nauczyć dzieci jak się uczyć. Ludzie wiedzą, że rodzice muszą być rodzicami, że dzieci nie będą miały dobrych wyników, jeśli nie wzmocnimy ich oczekiwań, jeśli nie zamkniemy telewizora i nie zgnieciemy bzdurnego przekonania, że czarne dziecko z książką udaje białego”.

Wykres pokazuje, że negatywny stereotyp ambitnego, pracowitego ucznia działa jeszcze silniej niż w dzielnicach czarnej biedoty w rodzinach latynoskich. Sam fenomen pamiętam z czasów, kiedy chodziłem do szkoły, potem obserwowałem to podczas pracy z młodzieżą na warszawskiej Woli, a w dziesiątki lat później w Dobrzyniu nad Wisłą.

Roland Fryer pisze, że czarni uczniowie, którzy mają stopnie lepsze niż dostateczny, są stygmatyzowani przez kolegów, są wyśmiewani, a nierzadko prześladowani, mają trudności ze znalezieniem przyjaciół. Dobre wyniki w nauce z reguły nie są powodem do zazdrości, wręcz przeciwnie, wywołują pogardę.

Czy jest szansa na wyjście z błędnego koła, w którym rodzice pozostawiają troskę o naukę i wychowanie dziecka państwu, a szkoła rezygnuje z oczekiwań i staje się miejscem, w którym młodzi ludzie mają obowiązek przebywać przez określony czas? W domu dziecko jest na autopilocie, bez obowiązku, bez regularności, z wrzaskiem, kiedy przeszkadza. W wielu szkołach nauczyciele dzielą się na tych, którzy próbują koncentrować swoją uwagę na uczniach, którzy chcą się uczyć, i tych, którzy

wypełniają lekcje udawaniem, że realizują program. W takim środowisku najsilniejszym autorytetem jest grupa rówieśnicza, która określa kody moralne i zachowania.

W artykule z 2006 roku, w którym Fryer opisuje swoje badania, pisze: „Moja analiza pokazuje, że oskarżenie o „udawanie białego” jest silnie obecne w wielu amerykańskich szkołach. Nie mogę powiedzieć, kto tu jest bardziej winny, czy ci młodzi ludzie [którzy ulegają temu stereotypowi], czy inni w ich grupach rówieśniczych. Widzę jednak, że struktura systemu szkolnego ma wpływ na częstotliwość oskarżeń o „udawanie białego”. Dowody pokazują, że to chore zjawisko (niezależnie od tego, co jest jego przyczyną), jest najbardziej widoczne w szkołach zintegrowanych. Jest słabsze w szkołach prywatnych i w szkołach publicznych, do których chodzą niemal wyłącznie czarni uczniowie”.

Próbując wyjaśnić ten dla wielu zaskakujący obraz sytuacji Fryer odwołuje się do obserwacji antropologów pokazujących mechanizmy obrony grupowej tożsamości, które wzmacniają się, kiedy granice między grupami zaczynają się zacierać. W takiej sytuacji pojawia się obawa, że jednostki odnoszące sukcesy mogą szukać ucieczki ze słabszej grupy i bardziej identyfikować się z silniejszą grupą. Przywołuje tu również przykłady grup religijnych, które z obawy przed utratą członków starają się ograniczać lub wręcz blokować dostęp dzieci ze swojej grupy do oświaty (często przerywają naukę swoich dzieci tak szybko, jak to tylko możliwe, a kiedy dziecko chodzi do szkoły, raczej pilnują, żeby nie dowiedziało się czegoś „niewłaściwego” niż zachęcają do nauki).

Mimo iż Roland Fryer pisze o nasilaniu się tego zjawiska znanego już od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku i o intensywnej dyskusji na ten temat na początku tego stulecia, nie pokazuje odmiennego spojrzenia na ten fenomen ze strony konserwatystów i postępowców. Podczas gdy konserwatyści obarczają winą „obłąkaną lewicową pedagogikę”, która pokładając nadmierną nadzieję w państwie, traktuje

dyskryminowane wcześniej grupy jako ofiary, wzmacnia postawy roszczeniowe i oferuje pedagogikę zaniżonych oczekiwań, lewica oskarża konserwatystów o chęć powrotu do pedagogiki opartej na strachu i wymuszonym różgą autorytecie.

Fryer zajmuje stanowisko w tym sporze tylko pośrednio. W 2014 roku opublikował raport o działalności szkół prowadzonych przez organizację Harlem Children's Zone, w których głównie czarni uczniowie z ubogich dzielnic często osiągają lepsze wyniki w nauce od swoich białych rówieśników z bogatszych rodzin. Fryer szukając źródeł sukcesu tej organizacji, przypomina, że wszystkie biurokratyczne próby poprawienia wyników nauki szkolnej w środowiskach zaniedbanych, takie jak zmniejszenie liczby uczniów w klasach, zwiększenie wydatków na jednego ucznia i podniesienie nominalnych kwalifikacji nauczycieli – przyniosły ograniczone, by nie powiedzieć mizerne rezultaty.

Badając te szkoły Ronald Fryer odkrył, że głównym źródłem sukcesu szkół prowadzonych przez tę organizację była kultura wysokich oczekiwań. W większości amerykańskich szkół publicznych obserwuje się instytucjonalną, protekcyjną nadopiekuńczość, która jest modną odpowiedzią na słabe wyniki Czarnych. Taka postawa tylko pogłębia wszystkie problemy. Jak pisze Fryer, szkoły osiągające marne wyniki mówią dzieciom: „Nie powinniśmy oczekiwać od ciebie tak wiele”. Organizacja Harlem Children's Zone przejęła w Houston 20 szkół z 12 tysiącami uczniów. Organizacja prowadziła agresywną politykę kadrową. Nauczyciele, którzy nie umieją porzucić kultury niskich oczekiwań, byli zwalniani lub sami rezygnowali z pracy, 19 dyrektorów szkół zostało zwolnionych. W ciągu dwóch lat znacząco poprawiły się wyniki w zakresie sprawności czytania i pisanie, z matematyki i z innych przedmiotów.

Co poprzedziło osiągnięcie tych rezultatów? Przedłużono naukę w szkole o godzinę dziennie, rok szkolny został przedłużony o 10 dni, zorganizowano dobrowolne zajęcia w soboty dla uczniów chcących poprawić wyniki (tu nacisk był położony szczególnie

na nauczanie początkowe, gdzie godziny nauki nie zostały wydłużone, ale nauka w soboty pozwoliła na przedłużenie roku szkolnego o 35 dni).

Być może decydującym czynnikiem była tu ogólna atmosfera, szkoła przestała być przechowalnią, uczniowie widzieli, że nauczycielom zależy na każdym uczniu, a osiągnięcia wzmacniają prestiż.

W raporcie brakuje mi rozdziału o współpracy z rodzicami. Z własnych doświadczeń wiem, że bardzo trudno walczyć z negatywnym stereotypem dobrego ucznia bez pomocy rodziców, którzy często są tu równie winni, jak grupy rówieśnicze. Lepsze wyniki szkół niepublicznych są prawdopodobnie związane nie tyle z lepszym wykształceniem i większymi dochodami rodziców dzieci posyłanych do takich szkół, ile z ambicjami rodziców i ich gotowością motywowania dzieci do nauki. (Na drugim biegunie mamy rodziców niewierzących w sens nauki, deprecjonujących możliwości dziecka, ignorujących potrzebę wyrabiania poczucia obowiązku i dyscypliny).

Opowiadając się za kulturą wysokich oczekiwań Roland Fryer narażał się związkom zawodowym nauczycieli, instytucjom szkolnego nadzoru, dziennikarzom „walczącym z rasizmem”. Jak dalece uzasadnione były zarzuty o jego rzekomym niewłaściwym traktowaniu kobiet? Te zarzuty ograniczają się do dwóch przypadków dwuznacznych maili, więc być może uzasadnione jest podejrzenie, że zupełnie inne sprawy wywołały gniew postępowego ludu.

Dla mnie jednak w pokazanym tu na początku wykresie znacznie istotniejsza była sprawa, która dla amerykańskiego badacza była marginalna – negatywny stereotyp dobrego ucznia z katolickiego świata Ameryki łacińskiej. Brak badań na temat wpływu katolickiej kultury na model rodzicielstwa, na stosunek do szkoły i nauki, na poczucie obowiązku i dyscyplinę. Ktoś może odpowiedzieć, że prywatne szkoły katolickie są często bardzo dobre, a nawet świetne. Prowadzi to jednak do wniosku,

że publiczne szkoły w krajach katolickich są tak osadzone w kulturze niskich oczekiwań, że jedynym ratunkiem jest chronienie własnych dzieci przed kontaktem z tymi szkołami. Dziś, (ze względu na ograniczone możliwości) obserwuję tylko na odległość jedną szkołę publiczną i tylko jedną szkołę społeczną. Kolejni ministrowie oświaty pogłębiają dramat szkół publicznych, związki zawodowe nauczycieli walczą o podwyżki, ale nigdy o prawo do rzetelnego wykonywania zawodu nauczyciela, ci nauczyciele, którzy chcą i którym udaje się dostać pracę w szkołach z kulturą wysokich oczekiwań, doskonale rozumieją, dlaczego tak wielu nauczycieli podległych kuratoriom i ministerstwu marzy o tym, żeby albo zmienić zawód, albo pójść na przedwczesną emeryturę.

Trudno uczyć w świecie, w którym rekolekcje są ważniejsze od nauki, religia ważniejsza od matematyki, a biologia narusza narodowe wartości.

Autorstwo: Andrzej Koraszewski

Źródło: StudioOpinii.pl

Źródłografia

1. <https://www.educationnext.org/actingwhite/>
2. https://scholar.harvard.edu/fryer/files/2014_injecting_charter_school_best_practices_into_traditional_public_schools.pdf
3. <https://pubs.aeaweb.org/doi/pdfplus/10.1257/app.3.3.158>
4. <https://scholar.harvard.edu/fryer/publications/injecting-charter-school-best-practices-traditional-public%C2%A0schools%C2%A0evidence-field>